Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 112 (2978)
ROK VII.

SOBOTA

Rozkaz dzienny marsz. Wasilewskiego z okazji święta zwycięstwa

MOSKWA.—W dniu 9 maja 1952 r. minister spraw wojskowych Związku Radzieckiego — A. Wasilewski ogłosił rozkaz dzienny, w którym czytamy m. in.:

— Siedem lat temu naród radziecki i jego siły zbrojne pod kierownictwem Partii Komunistycznej oraz naszego mądrego wodza i wielkiego dowódcy towarzysza Stalina zakończyły zwycięsko wielką wojnę narodową, odniosły całkowite zwycięstwo nad zaborcami hitlerowskimi, którzy targnęli się na wolność i niezależność naszej ojczyzny oraz uratowały narody Europy przed potwornością niewoli faszystowskiej.

Z okazji rocznicy zwycięstwa witam i pozdrawiam cały skład osobowy Armii Radzieckiej!

Dla uczczenia dnia zwycięstwa dziś w dniu 9 maja rozkazuję oddać 30 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych, jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz w miastach-bohaterach — Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walkach o wolność i niezależność naszej ojczyzny!

* * *

MOSKWA. — Z okazji 7 rocznicy zwycięstwa nad zaborcami hitlerowskimi, rozkaz do marynarzy i oficerów marynarki ogłosił także minister marynarki wojennej ZSRR — admirał Kuzniecow.

W dniu święta państwowego NRD

Gorące słowa wdzięczności

dla zwycięskiego Kraju Rad

Józef Stalin życzy narodowi niemieckiemu sukcesów w walce o pokój

MOSKWA. — Agencja TASS ogłasza depesze, wymienione z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego przez Armię Radziecką między Premierem NRD Grotewohlem a Generalissimusem Stalinem.

Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl, w imieniu rządu NRD przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — J. W. Stalina następującą depeszę:

Do
Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR
Towarzysza J. W. STALINA
MOSKWA

Wielce Szanowny Generalissimusie Stalin!

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma faszyzmu, przekazuję Wam, szanowny Towarzyszu Stalin, serdeczne pozdrowienia w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ode mnie osobiście.

Z głęboką wdzięcznością chylimy sztandary przed mężnymi bohaterami sławnej Armii Radzieckiej, *poległymi w walce o wyzwolenie* narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodzi święto państwowe 8 maja w chwili, kiedy rozstrzygają się najważniejsze dla narodu niemieckiego sprawy. Chodzi o wykorzystanie terytorium Niemiec dla podboju Europy przez imperializm amerykański i jego niemieckich wasali z Bonn.

Ta groźba dla pokoju w Europie pociąga za sobą dla Niemiec niebezpieczeństwo wojny bratobójczej i całkowitego zniszczenia Niemiec. Rozbicie Niemiec pogłębia się, a odmowa zawarcia traktatu pokojowego sprzyja odrodzeniu niemieckiego militaryzmu i faszyzmu.

Niezliczone przykłady dowodzą, że wysuwane przez patriotów niemieckich żądania zapewnienia narodowi niemieckiemu jedności, pokoju, niezawisłości i suwerenności znajdowały stale bezinteresowną pomoc i poparcie ze strony Związku Radzieckiego. Naród niemiecki widzi to znów w obu notach rządu radzieckiego — z dnia 10 marca 1952 r. i z dnia 9 kwietnia 1952 r. Dokumenty te odpowiadają w pełni interesom narodowym wszystkich Niemców. Dlatego też wszyscy miłujący pokój i patriotycznie usposobieni ludzie w całych Niemczech przyjęli je z uczuciem wewnętrznej satysfakcji i głębokiej wdzięczności.

Dziękujemy rządowi Związku Radzieckiego za jego propozycję na rzecz przeprowadzenia wyborów w całych Niemczech, utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Dziękujemy również za wielką rzeczywistą pomoc i poparcie w doniosłej sprawie naszego budownictwa pokojowego, gospodarczego i społecznego, zwłaszcza za przekazanie w tych dniach w ręce naszego narodu 66 przedsiębiorstw radzieckiego towarzystwa akcyjnego.

Wielkie są sukcesy, osiągnięte dzięki tej pomocy przez nasze masy pracujące. Lud pracujący Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz jego rząd będą wszelkimi środkami i z całą energią odpierać wszelkie zamachy na te zdobycze oraz wszelkie ataki przeciwko pokojowi.

Naród niemiecki nie chce wojny! Naród niemiecki chce żyć w jednolitym, miłującym pokój, niezawisłym i demokratycznym państwie, jako równouprawniony członek rodziny miłujących pokój narodów. Patriotyczne i miłujące pokój siły narodu niemieckiego, obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdają sobie sprawę ze swej wielkiej odpowiedzialności za utrwalenie i zachowanie pokoju w Europie. Zapewniają oni Was, Szanowny Towarzyszu Stalin, że będą nadal *nieustannie* walczyć o zachowanie pokoju.

Rząd
Niemieckiej Republiki
Demokratycznej
(—) GROTEWOHL, premier

Depesza J. W. Stalina, przesłana w odpowiedzi premierowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohlowi brzmi:

Do Premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej towarzysza O. GROTEWOHLA

BERLIN

Proszę rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Was osobiście, Towarzyszu Premierze, o przyjęcie wyrazów mojej wdzięczności za przyjazną depeszę, przesłaną z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od tyranii faszystowskiej.

Życzę narodowi niemieckiemu i rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej sukcesów w walce o jednolite, niezawisłe, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy, o jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec — w interesie Niemiec i w interesie pokoju na całym świecie.

(—) J. STALIN

* * *

W dniu święta państwowego NRD nastąpiła również wymiana depesz pomiędzy Prezydentem NRD Wilhelmem Pieckiem i przewodniczącym prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Mikołajem Szwernikiem.

Wyjaśnienie Min. Finansów

W związku z licznymi zapytaniami, Ministerstwo Finansów wyjaśnia, że w roku bieżącym rozpisanie narodowej pożyczki nie jest przewidziane.



Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Niemieckiej Prezydent Wilhelm Pieck przyjął przybyłą do NRD delegację ZMP. Na zdjęciu: młodzież polska wręcza prezydentowi Pieckowi dar przyjaźni — dwie lalki w polskich strojach ludowych.
Fot — CAF

W rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką

Serca Czechów i Słowaków

kierują się ku ZSRR – ostoi pokoju

List uczestników akademii w Pradze do Generalissimusa Stalina

PRAGA. — 8 maja wieczorem odbyła się w Pradze w teatrze im. Smetany uroczysta akademia, poświęcona siódmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką.

Przy stole prezydialnym zasiedli: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — John, premier Zapotocky z członkami rządu, sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Novotny, członkowie radzieckiej delegacji rządowej — marszałek Związku Radzieckiego Koniew, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — Zorin i ambasador ZSRR w Czechosłowacji — Ławrentiew, szefowie delegacji rządowych poszczególnych krajów.

Posiedzenie zagaił wicepremier i minister spraw zagranicznych Siroky, po czym zabrał głos premier Czechosłowacji Zapotocky, którego przemówienie przerywane było potężnymi owacjami na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Gdy na trybunie ukazał się następnie szef radzieckiej delegacji rządowej — marszałek Koniew, wszyscy zebrani powstali z miejsc i powitali gorąco przedstawiciela wielkiego narodu radzieckiego.

Po przemówieniu marsz. Koniewa głos zabierali przewodniczący delegacji rządowych: Chińskiej Republiki Ludowej, Polski, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Rumunii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier i Albanii.

W atmosferze ogromnego entuzjazmu uczestnicy uchwalili tekst listu powitalnego do Józefa Stalina. W liście stwierdza się m. in.:

Drogi Towarzyszu Stalin!

W niezapomnianym dniu siódmej rocznicy sławnego zwycięstwa Związku Radzieckiego nad Niemcami hitlerowskimi, w dniu wyzwolenia naszej Republiki przez bohaterską Armię Radziecką, wraz z całym naszym narodem przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i wyrazy gorącej wdzięczności.

Naród nasz zawsze wspominać będzie ten pamiętny dzień z bezgraniczną miłością i wdzięcznością dla wielkiego Związku Radzieckiego, dla sławnych żołnierzy radzieckich, którzy w zaciętej walce o uratowanie ludzkości i wyzwolenie naszych narodów zrosili swą krwią ziemię naszej ojczyzny. Będzie on wspominał ten dzień z bezgraniczną miłością i wdzięcznością dla niezwyciężonej Armii Radzieckiej — wyzwolicielki i dla Was, Drogi Towarzyszu Stalin, wiodący naród radziecki, od zwycięstwa do zwycięstwa.

Nasz lud pracujący, ściśle zespolony wokół Komunistycznej Partii Czechosłowacji, wokół towarzysza Gottwalda, dokłada wszystkich sił, aby przy bratniej pomocy narodu radzieckiego przekształcić nasz kraj w szczęśliwą i radosną ojczyznę mas pracujących i w potężną, niezwyciężoną twierdzę pokoju.

Chwała naszej wyzwolicielce — bohaterskiej Armii Radzieckiej, zwycięsko stojącej na straży pokoju i wolności narodów! Życzymy Wam, Drogi Towarzyszu Stalin, najlepszy przyjacielu i nauczycielu naszego narodu, Chorąży pokoju i przyjaźni narodów całego świata, długich lat życia i dobrego zdrowia.

List podpisał Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji oraz Rada Narodowego Frontu Czechów i Słowaków.

Układ w sprawie „armii europejskiej"

przekreśla suwerenność

krajów Europy zach.

PARYŻ. — Dnia 9 bm. parafowany został w Paryżu układ w sprawie „armii europejskiej". Dokument w tej sprawie został podpisany przez przedstawicieli Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga oraz przez reprezentanta odwetowego reżimu bonnskiego.

Układ ma być następnie ratyfikowany przez parlamenty tych krajów.

Parafowany układ przewiduje wskrzeszenie w Trizonii neohitlerowskich lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych oraz włączenie ich do „armii europejskiej".

Układ udziela również Trizonii prawa rozbudowy przemysłu zbrojeniowego.

Utworzenie „armii europejskiej" ma przekreślić istnienie narodowych sił zbrojnych w krajach Europy zachodniej. Kierownictwo „armii europejskiej", w którym głos decydujący należeć będzie do generałów niemieckich, będzie instancją wyższą niż rządy i parlamenty krajów Europy zachodniej.

Kierownictwo to będzie decydowało o metodach rekrutacji, o czasie trwania służby wojskowej, o rozmieszczeniu wojsk. Będzie ono mogło przerzucać poszczególne dywizje z jednego kraju do drugiego.

Również budżety wojenne będą ustalane przez kierownictwo „armii europejskiej".

Kierownictwo to ma otrzymać prawo decydowania o ilości i jakości produkcji przemysłu zbrojeniowego. W ten sposób będzie ono w istocie rzeczy kontrolowało cały przemysł ciężki krajów Europy zachodniej.

Ratyfikacja

umowy o współpracy kulturalnej między Polską a NRD

WARSZAWA. — 9 maja 1952 r. minister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski i szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie, ambasador Aenne Kundermann wymienili dokumenty ratyfikacyjne umowy o współpracy kulturalnej między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisanej w Berlinie 8 stycznia 1952 r.

Program Zlotu korespondentów robotniczych i chłopskich

W niedzielę w sali MDK rozpocznie się o godz. 10 Zlot korespondentów, robotniczych i chłopskich.

Program Zlotu przewiduje:

„Zadania ruchu korespondentów na terenie Łodzi i województwa" — referat redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego", J. Groszkiewicza.

Dyskusja;

Podsumowanie wyników obrad.

W godz. 14—15.30 przerwa obiadowa i zwiedzanie wystawy pn. „Głos Robotniczy" w walce o plan",

Po zakończeniu obrad — bogata część artystyczna.

Biuro Zlotu jest czynne w hallu przed salą obrad, począwszy od godz. 9. Uczestnicy Zlotu proszeni są o wcześniejsze przybycie celem załatwienia formalności. Zamiejscowym koszta podróży zostaną zwrócone.

Jak najwięcej paszy dla hodowli bydła

Terminowy sprzęt siana

ważnym zadaniem pracujących chłopów

Uchwała Prezydium Rządu przewiduje dogodne warunki dla grup kośnych

WARSZAWA. — Po zakończeniu wiosennych siewów najważniejszym zadaniem rolnictwa będzie sprawne i dobre przeprowadzenie sianokosów. Aby zapewnić dla rozwijającej się hodowli bydła jak najwięszą ilość pasz, należy zebrać siano z całej powierzchni łąk.

O olbrzymim znaczeniu sianokosów dla naszej gospodarki hodowlanej świadczy fakt, że w sprawie ich przeprowadzenia prezydium rządu podjęło specjalną uchwałę.

PRZYGOTOWANIE MASZYN, NARZĘDZI I DRZEWA NA RUSZTOWANIA

Państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe zostały zobowiązane do przygotowania całego sprzętu kośnego co najmniej na 10 dni przed terminem rozpoczęcia sianokosów i do skontrolowania do 15 bm. zawartych umów na koszenie łąk.

W województwach: zielonogórskim, szczecińskim, olsztyńskim i białostockim ośrodki udzielą pomocy maszynowej również przyjezdnym grupom kośnym.

Duży nacisk kładzie uchwała Prezydium Rządu na zaopatrzenie POM-ów i PGR-ów w potrzebną ilość narzędzi do sprzętu traw oraz części zamiennych do kosiarek.

Jednocześnie Lasy Państwowe przygotowują do rozprzedaży pomiędzy chłopów, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y niezbędne ilości żerdzi na budowę rusztowań do suszenia siana.

Sprzedaż żerdzi prowadzić będą nadleśnictwa.

SIANOKOSY W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH

W czasie kontroli przygotowań do sianokosów w spółdzielniach produkcyjnych szczególną uwagę zwróci się na właściwe rozstawienie brygad POM i maszyn SOM oraz na jak najlepsze wykorzystanie maszyn i sprzętu spółdzielczego, sił ludzkich, a także sprzężaju.

Pomocy fachowej udzielą spółdzielniom agronomowie POM-ów i pracownicy służby rolnej.

WYKORZYSTAĆ KAŻDY KAWAŁEK ŁĄKI

Uchwała zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, które mają pod swym zarządem tereny łąkowe, aby zapewniły sprzęt siana z jak największej powierzchni łąk. PGR-y będą w tym celu organizować przerzuty specjalnych brygad kośnych.

Łąki, które nie będą mogły być sprzątnięte przy pomocy tych brygad, będą oddane do wykoszenia grupom kośnym.

Z łąk, znajdujących się w Lasach Państwowych, zbiór siana przeprowadzi częściowo administracja LP, częściowo pracownicy leśni na warunkach dzierżawy, dalej PGR-y, miejscowi chłopi i przyjezdne grupy kośne. Poza tym Lasy Państwowe wydzierżawią część łąk spółdzielniom produkcyjnym i okolicznym chłopom.

Te tereny łąkowe w PGR-ach i w Lasach Państwowych, które nie mogą być wykoszone, będą przekazane na wypasy bydła i owiec. Organizacją tych wypasów zajmie się Centrala Mięsna.

W uchwale uwzględniono również wykorzystanie traw, rosnących na wałach, skarpach, nasypach itd., które znajdują się pod zarządem Ministerstwa Kolei oraz Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego.

Ministerstwa te zostały zobowiązane do terminowego i całkowitego wykoszenia wałów, nasypów, skarp itp., albo przekazania ich do wypasów.

KREDYTY DLA GRUP KOŚNYCH

Podobnie jak w roku ub. w województwach, w których istnieje niedobór pasz, głównie w krakowskim, katowickim, kieleckim, łódzkim, poznańskim, warszawskim i opolskim — rady narodowe przy współudziale ZSCh. i ZMP będą organizować grupy kośne, które wyjadą na sprzęt siana do województw, posiadających duże obszary łąk — zielonogórskiego, szczecińskiego, olsztyńskiego i białostockiego.

Grupy kośne organizowane z członków spółdzielni produkcyjnych oraz mało- i średniorolnych chłopów, będą mogły całość sprzątniętego siana zabrać ze sobą na potrzeby własnej hodowli, albo część sprzedać w spółdzielczych punktach skupu.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia chłopom — członkom grup kośnych pomoc w uzyskaniu łąk do koszenia, zakwaterowaniu, wyżywieniu, w uzyskaniu pomocy maszynowej, w transporcie inwentarza, sprzężaju oraz siana.

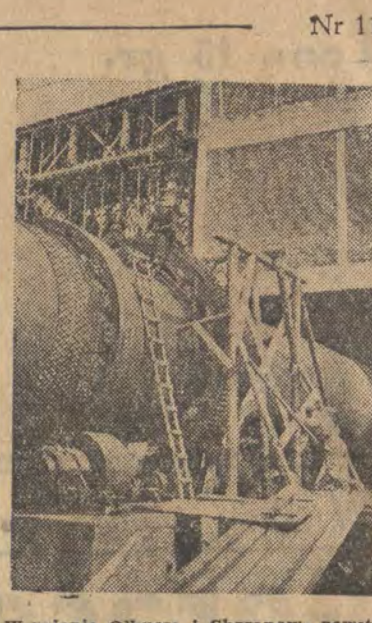
Za zbiór siana z jednego ha członkowie tych grup płacą tylko 10 do 20 zł, a za przejazdy na sianokosy i z powrotem oraz za przewóz narzędzi, sprzężaju i siana według stawek ulgowych.

Oprócz tego państwo udziela grupom kośnym pomocy kredytowej. Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu spółdzielnia produkcyjna może uzyskać dla grupy kośnej kredyt do 5 tys. zł, a mało- i średniorolni chłopi — uczestnicy grup do 400 złotych na gospodarstwo.

Kredyt dla chłopów udzielany jest na podstawie opinii gminnego zarządu ZSCh.

WSZYSCY DO WSPÓŁZAWODNICTWA!

W zakończeniu uchwała Prezydium Rządu mówi o zorganizowaniu pomocy sąsiedzkiej na okres sianokosów oraz o współzawodnictwie wśród chłopów członków spółdzielni produkcyjnych i załóg ośrodków maszynowych w terminowym skoszeniu łąk i w organizowaniu suszenia siana na rusztowaniach.



W rejonie Olkusza i Chrzanowa powstają jedne z największych i najnowocześniejszych w Polsce — zakłady górniczo-hutnicze „Bolesław". W zakładach powstaje nowoczesna huta ołowiu oraz szereg oddziałów pomocniczych.
Zakłady rozpoczną swoją produkcję jeszcze w bieżącym roku.
Na zdjęciu: przodująca brygada monterska Józefa Wojtowicza montuje piece rotacyjne.

Ponad 35 miliardów rubli subskrybowali już obywatele radzieccy

MOSKWA. — Ministerstwo finansów ZSRR podaje do wiadomości:

Subskrypcja państwowej pożyczki rozwoju gospodarki narodowej ZSRR (emisja 1952 r.), rozpisanej na sumę 30 miliardów rubli, osiągnęła wieczorem, dnia 8 maja sumę 35 miliardów 712 milionów 374 tysięcy rubli, wykazując nadwyżkę 5 miliardów 712 milionów 374 tysięcy rubli.

W związku ze znacznym przekroczeniem ustalonej sumy pożyczki ministerstwo finansów ZSRR, zgodnie z instrukcją rady ministrów ZSRR, wydało rozporządzenie przerwania w całym kraju z dniem 10 maja 1952 r. dalszej subskrypcji pożyczki.

Słuszna i sprawiedliwa kara na złodziei i paserów grasujących w Centrali Tekstylnej

Wczoraj Sąd Wojewódzki w Łodzi wydał wyrok na członków bandy złodziejskiej, działającej w ubiegłym roku na terenie Centrali Tekstylnej. Oskarżeni dokonali kradzieży mienia społecznego na sumę przeszło miliona dwustu tysięcy złotych.

Jana Podkrólewicza, herszta bandy, **na karę śmierci.**

Antoniego Lewandowskiego, sąd skazał **na karę dożywotn. więzienia,** Jana Lenarczyka i Józefa Wróbla **na karę po 15 lat więzienia,** Stanisława Zmitrowicza **na 12 lat,** pasera Lucjana Stasiaka **na 10 lat więzienia oraz 6 tys. zł grzywny,** paserkę Krystynę Stępień **na 8 lat więzienia i 4 tys. zł grzywny,** szofera taksówki, którą przewożono kradziony towar — Henryka Grudzińskiego **na 5 lat więzienia i 900 zł grzywny** oraz Feliksę Redzynia za przechowywanie kradzionych towarów **na 3 lata więzienia i 900 zł grzywny.**

W Kostrzyniu powstaje wielka fabryka celulozy

ZIELONA GÓRA. — Dzienny nakład gazet w 1939 r. wynosił 900 tys. egzemplarzy, a w roku 1951 gazety rozchodziły się w ponad 6 milionowym nakładzie. W 1951 roku wydrukowano 102 miliony książek w porównaniu z 29 milionami egzemplarzy w 1938 r.

W dalszych latach Planu 6-letniego cyfry te poważnie wzrosną, do czego w znacznej mierze przyczyni się budująca się potężna fabryka celulozy i papieru w Kostrzyniu w woj. zielogórskim.

Potężny kombinat celulozy w Kostrzyniu będzie produkował więcej celulozy — podstawowego produktu przy fabrykacji papieru — niż cały przemysł papierniczy przedwrześniowej Polski.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 9 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Chińskiej Republice Ludowej i w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, Stanisława Kiryluka.

Oficjalnie to tylko „niewypały"

Wstrząsające zeznania oficera USA, który zrzucał bomby bakteriologiczne w Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła nadane przez rozgłośnię pekińską oświadczenie porucznika armii amerykańskiej Johna Quinna pt. „Jak zmuszono mnie do udziału w wojnie bakteriologicznej rozpętanej przez Wall Street".

Mam lat 29, pochodzę z Kalifornii: Nr. książeczki wojskowej — 17993 cer.

13 stycznia 1952 r. samolot mój został strącony nad Unani i zostałem wzięty do niewoli przez oddział chińskich ochotników ludowych. Byłem bardzo dobrze traktowany przez ochotników chińskich, którzy wzięli mnie do niewoli.

Zrozumiałem, że ludzie ci miłują pokój, zdaję sobie sprawę, że popełniłem potworną zbrodnię wobec narodu koreańskiego i dlatego chcę powiedzieć całą prawdę o tym, jak przygotowywano nas do wojny bakteriologicznej.

18 grudnia 1951 r. dowództwo naszej jednostki zorganizowało odczyt na temat wojny bakteriologicznej. Odczyt wygłosił p. Ashfork, który specjalnie w tym celu przybył z Japonii.

Wykładowca poinformował nas o różnych rodzajach owadów, które mogą roznosić bakterie chorobotwórcze i omówił sposoby chronienia się przed tymi owadami w wypadku jeśli przedostaną się one do Korei południowej.

Ashfork oświadczył, że oficjalnie bomby z zakażonymi owadami będą się nazywały „bombami nieeksplodującymi" lub „niewypałami".

Muszę jeszcze zaznaczyć, że w dniu 15 grudnia 1951 r. wysłuchałem wraz z kilkunastoma oficerami amerykańskimi wykładu na temat wojny atomowej. Zawiadomiono nas, że treść tego wykładu także należy traktować jako ściśle poufną.

„Fakty te — oświadczył porucznik Quinn — dowodzą niezbicie, że dowództwo amerykańskie stosuje w Korei broń bakteriologiczną, a nawet przygotowuje zastosowanie broni atomowej.

Jestem żołnierzem i musiałem wykonywać rozkazy i dlatego stałem się wykonawcą zbrodniczych planów imperialistów.

Przyznaję się do winy, przyznaję, że popełniłem najohydniejszą zbrodnię i proszę o przebaczenie. Rozumiem obecnie, że byłem narzędziem w ręku sadystów z Wall Street.

Mam nadzieję, że gdy naród amerykański dowie się o prawdzie, wystąpi stanowczo przeciwko tym podżegaczom wojennym. Nie wolno dopuścić do tego, ażeby kapitaliści z Wall Street rozpętali trzecią wojnę światową, która byłaby jeszcze straszniejsza niż ostatnia wojna.

Codzienna nowelka „Expressu"

E. Nemirowa

Egzamin

W rodzinie Zajcew istniał zwyczaj, że w dniach, kiedy dzieci miały egzaminy, lub rodzice jakieś specjalnie ważne zadanie do spełnienia (ojciec pracował w fabryce, a matka była lekarzem szpitalnym), pierwsze śniadanie odbywało się w sposób uroczysty. W tym dniu matka nakrywała staranniej niż zwykle stół, przybierała go kwiatami i przygotowywała ulubione przysmaki.

W dniu egzaminów matka żegnała dzieci mocnym uściskiem ręki i życzeniami powodzenia. Od jej jasnego uśmiechu wszystkim robiło się lżej na sercu.

...Tym razem przy odświętnie nakrytym stole siedziało ich tylko dwoje: matka i Jura. Nina była gdzieś daleko na praktyce, ojciec wyjechał na parę miesięcy do innej fabryki. Wiadomości od nich były dobre, czemuż więc matka siedzi przy stole z tak zasępioną twarzą? Dzień jest ważny: Jura przystępuje do swojego ostatniego maturalnego egzaminu — z literatury. Ale w ostatnim semestrze Jura miał tylko trójkę z tego przedmiotu... Może to właśnie wzbudza niepokój matki?

— Chciałabym wiedzieć, gdzie spędziłeś wczorajsze popołudnie? Straciłeś pół dnia w przeddzień ostatniego egzaminu!

Jura nie podnosi głowy i nie patrzy matce w oczy. Widzi tylko szklane, zdobiące jej śnieżno białą bluzkę guziki, które w jakiś dziwny sposób przypominają łzy. Wczoraj... to było tajemnicą! Jakże może przyznać się matce, że spędził długie godziny na poszukiwaniu kryształowego wazonu, takiego samego, jak ten, który rozbił kiedyś przez nieuwagę.

Tamten wazon był cenną pamiątką i matka bardzo go lubiła. Otrzymała go od swojego ojca, pracownika huty szklarskiej, który sam wykonał rysunek do pięknego kryształu i ofiarował potem po jednym wazonie każdej ze swych córek. Ciotka Wiera posiadała jeszcze swój... A on, Jura, który mimo woli sprawił matce przykrość, niszcząc drogą pamiątkę, postanowił odkupić na jej urodziny taki sam kryształowy wazon. Od długich miesięcy odkładał na ten cel wszystkie swoje oszczędności...

— Straciłeś wczoraj pół dnia! Uważaj tylko, abyś się dziś nie spóźnił na egzamin! — zapominając o sakramentalnych słowach „życzę ci powodzenia" matka wyszła spiesznym krokiem.

Jura miał prawie godzinę czasu. Postanowił wstąpić do budki telefonicznej i zadzwonić do ciotki Wiery: ciotka miała dobre serce, może odstąpi mu swój kryształ, aby mógł go ofiarować matce na urodziny.

Zaledwie zdążył wrzucić monetę do automatu, gdy drzwiczki kabiny otworzyły się z trzaskiem i ukazała się w nich drobna, blada kobieta, której twarz zalana była łzami.

— Błagam was... pozwólcie mi zatelefonować... Moje dziecko oparzyło się... Muszę wezwać lekarza... pogotowie...

Jura odłożył słuchawkę, wziął z ręki kobiety monetę i wrzuciwszy ją do automatu, nakręcił numer pogotowia. Coś zaszemrało w słuchawce, a potem nastąpiła zupełna cisza... Widocznie automat był uszkodzony.

— Wracajcie do waszego dziecka, ja sam zawezwę pogotowie — rzekł Jura krótko do kobiety. Spojrzała na niego błagalnym wzrokiem i podała mu swój dokładny adres, po czym oddaliła się szybko.

Jura puścił się biegiem w poszukiwaniu drugiego automatu. Znalazł go dopiero na ulicy dość odległej od szkoły. Wrzucił monetę i usłyszał nagle łagodny głos ciotki Wiery. Omylił się! Ah, nie myślał już teraz o kryształowym wazonie dla matki! Nie odpowiadając nawet ciotce, nakręcił szybko numer szpitala, w którym pracowała matka i poprosił do aparatu naczelnego lekarza, Zajcewą.

— Mamusiu, małe dziecko oparzyło się! Poślij tam kogoś natychmiast — powtórzył dokładnie adres. — Może byś mogła sama tam pojechać?

— Dobrze, pojadę sama — odpowiedziała. I nagle dodała głosem, w którym przebijał niepokój. — Jura, skąd telefonujesz?

Nie odpowiadając chłopak rzucił słuchawkę i pobiegł w stronę szkoły. Biegiem wpadł na podwórko, gdzie koledzy przyjęli go okrzykami zdziwienia. Nie odpowiedział na oschłe zapytanie wychowawcy: „Czemu się tak spóźniłeś?" I na palcach wszedł do klasy, w której zasiadała komisja egzaminacyjna.

Czuł na sobie smutny wzrok profesora literatury: „Nie dość, że masz trójkę, ale jeszcze spóźniasz się na egzamin!" Chłopak nie myślał nawet o czekającym go egzaminie: zastanawiał się tylko, czy matka zdąży na czas, aby uratować chore dziecko. Ale chyba tak: miała ręce czarodziejki. Jura poczuł się nagle zupełnie spokojny.

Wolnym krokiem podszedł do stołu i wyciągnął kartkę z tematem egzaminacyjnym: „Gorki, wielki humanista". Zaledwie chłopak zaczął mówić, kiedy przerwał mu przewodniczący komisji:

— Jak się to mogło stać, Zajcew, żeście się tak spóźnili na egzamin?

Chłopak milczał. Przed oczyma stała mu szczupła, blada, zapłakana kobieta, która w drżącej dłoni trzymała małą monetę; widział matkę swoją, doktor Zajcewą, pochyloną nad cierpiącym maleństwem; i nie mógł wykrztusić ani słowa na swoje usprawiedliwienie.

— Odpowiedzcie na pytanie egzaminacyjne! — powiedział sucho przewodniczący.

I wtedy, obok nieznanej kobiety i obok swojej matki Jura zobaczył nagle wysoką, lekko zgarbioną postać Gorkiego. Z przejęciem i miłością zaczął mówić o wielkim humaniście, który miał gorące serce i kochał ludzi...

Członkowie komisji egzaminacyjnej milczeli. Przewodniczący, zasłuchany w słowa młodego ucznia, niedbałym ruchem rysował coś czerwonym ołówkiem na białej bibule. I powoli z tego rysunku powstał jeden wyraz: „doskonale". Wolnym ruchem podsunął kartkę profesorowi literatury...

Kiedy Jura po skończonym egzaminie wyszedł do ogrodu szkolnego, oszołomił go silny zapach kwitnących bzów. Przypomniała mu się znowu matka: „Przyniosę jej wielki bukiet bzu!" — pomyślał.

W tej właśnie chwili zobaczył matkę, która swoim lekkim krokiem zbliżyła się do niego. Twarz jej, rano owiana smutkiem i zadumą, miała teraz wyraz spokoju i pogody. Widocznie domyśliła się wszystkiego.

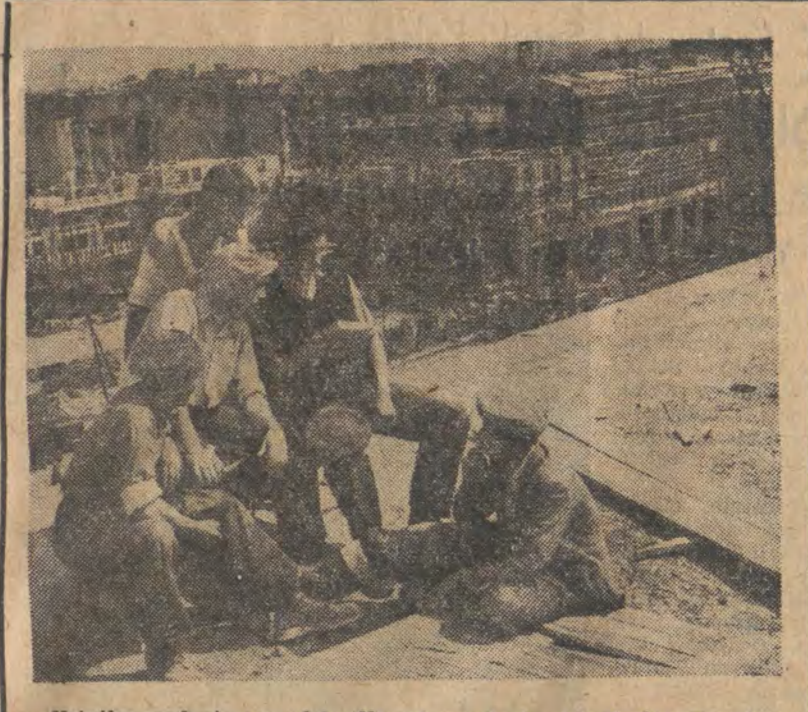
Chciał opowiedzieć jej historię swojego przedpołudnia, ale był zanadto szczęśliwy, ażeby zebrać myśli. Powiedział więc tylko:

— Mamusiu!

— Dziś rano zapomniałam życzyć ci powodzenia! — odpowiedziała z uśmiechem, wyciągając do niego rękę.

Jura wziął dłoń matki w swoją i po raz pierwszy w życiu ucałował ją w rękę tak, jak to robią mężczyźni.

Opr. J. K.



Książka wędruje wszędzie. Nawet na dach nie skończonego jeszcze budynku. Uprzyjemnia robotnikom przerwę obiadową. Musi być bardzo ciekawa, skoro tak potrafiła przykuć uwagę pięciu budowniczych warszawskiego MDMu...

Piekarski ma już własne książki

Zna i ceni ich wartość

Jeszcze mgły poranne nie obeschły na łąkach, jeszcze kogut nie rozbudził głośnym pianiem wsi, a już 10-letni Janek, syn małorolnego chłopa ze wsi Michalin Kujawski zaczynał swój dzień roboczy.

Z pajdą czarnego chleba w kieszeni i wytartą książczyną za pazuchą wyganiał krowy na ojcowe pola utrudzony wielce kłopotami, niedziecinnymi zgoła, a tak wielkimi, że pamięć o nich przetrwała wiele późniejszych, poważniejszych zmartwień.

Bo jakże się było nie kłopotać, kiedy każdego niemal dnia krowy lazły w szkodę, jakby na złość i utrapienie, kiedy nie starczało czasu na dopatrzenie stada, na baczenie i uwagę? Jakże tu było uważać *na krowy, kiedy za pazuchą*, na samym sercu ukryta leżała książka! Szczyt Jankowych marzeń i westchnień. Książka! Podarta i brudna, z powyszarpywanymi kartkami, ale jakaż wspaniała.

Skąd dostała się do rąk wiejskiego pastuszka... Któż to pamięta. Od tamtych czasów upłynęło tyle już lat. Dziś Jan Piekarski, majster z ZPB im. Dzierżyńskiego, a ówczesny Janek z Michalina, nie wiele może na ten temat powiedzieć. Wie tylko, że tamta stara i niczyja książka była pierwszym promieniem światła w życiu biednego, chłopskiego dziecka, była iskrą, która zapaliła w jego sercu wielkie pragnienie wiedzy.

Droga była wtedy wiedza. O wiele za droga dla syna wiejskiego biedniaka. Drogie też były i książki. Szły więc lata, bez szkoły i wiedzy, przeplatane jasnymi promieniami — książkami: kupionymi za uskładane w ciągu wielu miesięcy grosze, pożyczonymi z łaski przez pisarza gminnego lub nauczyciela, wyproszonymi po długim wystawaniu w kolejkach w nielicznych czytelniach publicznych.

— Książkę poznałem naprawdę dopiero teraz, w Polsce Ludowej — mówi Jan Piekarski, aktywista fabryczny i przodownik pracy społecznej. — Mam ich w domu ponad 50 tomów. Dziś też kupiłem w naszym fabrycznym kiosku dwie!

Z dumą prezentuje dwa tomy. Są to: „Ameryka od strony schodów kuchennych" Wasiljewa i „Druga kompania" Weżynowa.

— Książki radzieckie... — obraca je z poszanowaniem w ręku — ...Nauczyły mnie patrzeć na świat inaczej i czuć inaczej. Nauczyły mnie, jak należy walczyć z trudnościami, jak pokonywać wszystko to, co przeszkadza człowiekowi w pracy dla kraju.

Pieszczotliwym niemal ruchem gładzi kartonową okładkę i dodaje:

— Nigdy nie zapomnę tego, co czułem podczas czytania „Opowieści o prawdziwym człowieku" Borysa Polewoja. Przecież nie uwierzyłbym w to nigdy, żeby było można dokonać tego, czego dokonał bohaterski lotnik radziecki Meresjew. Ze zmiażdżonymi nogami przejść front, pokonać własne kalectwo i nadal służyć ojczyźnie jako lotnik?... nie do wiary, a jednak to była prawda. Daleko mi do Meresjewa, ale pragnę choć w części być takim jak on, tu, w mojej fabryce, w mojej pracy. Za to kocham książkę, a zwłaszcza książkę radziecką, za to, że uczy mnie innego, nowego życia dla mego kraju, że niejednokrotnie, kiedy nie wiem, jak postąpić, przypominam sobie, co uczynili w podobnej sytuacji bohaterzy przeczytanych przeze mnie książek i czerpię z tych doświadczeń.

Spogląda na zegar wiszący na ścianie fabrycznego kantorku i dorzuca:

— Miałbym jeszcze wiele do powiedzenia o książkach, ale robota czeka. Napiszcie więc krótko: — „Nie umiałbym już żyć bez książek, tak, jak nie mógłbym żyć bez chleba i wody. I dodajcie jeszcze, że wdzięczny jestem Polsce Ludowej za to, że i ja i moi towarzysze w fabryce i mali pastuszkowie w mojej rodzinnej wiosce nie muszą już czytać książek ukradkiem. W naszych fabrykach są piękne czytelnie i biblioteki, na naszych wsiach świetlice, w których każdy może otrzymać ile tylko chce wartościowych książek do przeczytania. A i na własność nie trudno książkę zdobyć. I za to wszystko składam podziękę naszemu Rządowi! (w)

W wyniku naszych interwencji...

■ ...za późne otwarcie sklepu PSS nr 1071 kierowniczka otrzymała upomnienie, a wobec dalszych przewinień — zwolniono ją z pracy. Za niedbałe wykonywanie obowiązków zwolniono również z pracy kierownika sklepu PSS nr 917.

■ ...Spółdzielnia Pracy „Kotlarz" zwolniła kierownika technicznego za brak nadzoru technicznego przy prowadzonych pracach zleceniowych; udzielono również nagany pracownikowi za kiepską naprawę kranów.

Na marginesie tygodnia

Idąc na kiermasz...

Czy wiecie na kiedy sanacja planowała likwidację analfabetyzmu? Na rok... 2017! Daty tej nie wymyślił, jakby to mogło się zdawać, ani łgarz-wróżbista wpatrzony w mętną kulę, ani podejrzany „astrolog" tumaniący czytelników międzywojennej prasy brukowej bzdurnymi horoskopami. Ten termin podali burżuazyjni „mędrcy" z ozonowego Biura Studiów i Planowania i nadmienić przy tym trzeba, że przez wielu burżuazyjnych ekonomistów i polityków został on oceniony jako niczym nie usprawiedliwiony... optymizm.

Bo i komu z władców Polski przedwrześniowej leżeć mogły na sercu te sprawy, komu zależeć mogło, aby kielecki chłop umiał czytać i pisać, aby w robotniczym domu czytano Mickiewicza, Konopnicką, Tołstoja, Gogola, Wiktora Hugo? Ciemnota i analfabetyzm ludu miały być puklerzem chroniącym kapitalistów i obszarników przed jego gniewem, przed przebudzeniem się świadomości szerokich mas. Kultywowano go więc pieczołowicie: co czwarty mieszkaniec wsi, co dziewiąty mieszkaniec miasta nie umiał czytać.

Wiemy, jak energicznie władza ludowa od pierwszej chwlii swego istnienia wzięła się do walki z analfabetyzmem. W ciągu zaledwie siedmiu lat został on zlikwidowany jako zjawisko masowe; szeroką, burzliwą falą popłynęły do osiedli robotniczych, do domów wiejskich książki, pisma, wydawnictwa. Prawo do nauki, do oświaty zostało włączone jako jeden z ważnych punktów do projektu naszej Konstytucji. O umasowienie i upowszechnienie kultury toczy się wytrwała, zwycięska bitwa.

Wielkim przeglądem naszych zdobyczy na tym polu stają się rokrocznie pierwsze tygodnie maja, kiedy cały kraj obchodzi Dni Oświaty, Książki i Prasy. Idąc dziś przez ulice naszych miast, zatrzymujemy się przy kiermaszowych stoiskach, aby wraz z tłumami kupujących książki, wraz z robotnikiem i studentem, gospodynią domową, chłopem czy uczniem wybrać coś dla siebie, kupić wydawnictwo specjalnie nas interesujące.

Inżynier i robotnik

razem pokonują trudności

Właściwa współpraca sprzyja postępowi technicznemu

Osiągnięcia ZPDz. im. Głażewskiego są godne naśladowania

WĘDRÓWKA włókna sztucznego jedwabiu w fabryce dziewiarskiej przedstawia się w skrócie mniej więcej tak: ze snowalni, na której przędzę jedwabną z konusów zabierają szpule, płynie włókno nieprzerwanym strumieniem na maszyny dziewiarskie, by stać się z kolei szerokim pasem dzianiny. Dzianina przejdzie jeszcze przez kilka oddziałów, by po ułożeniu, zszyciu, ufarbowaniu i skrojeniu, trafić na stoły szwaczek, gdzie sztuka za sztuką narastają już sterty bielizny, koszul i sportowych „dresów". W tym dziewiarskim cyklu produkcyjnym podstawową rzeczą jest ciągłość pracy wszystkich oddziałów, bo gdy na którymś z etapów utworzy się tzw. wąskie przejście — cierpi na tym całość, rwie się rytm produkcji, a poszczególne zespoły mają kłopoty z wykonaniem swych zadań.

Władysław Jakubiak stał właśnie na „składalni" i po raz nie wiadomo który medytował:

— Taka tu ciasnota, że nie sposób ludziom wydołać w pracy.

Było faktem, że na składalni utworzyło się tzw. wąskie przejście. Osiem składaczek rzeczywiście nie mogło sobie dać rady z układaniem ciągle napływającej dzianiny. Maszyna, zszywająca dzianinę nie mogła być w tych warunkach w pełni wykorzystana, więc i wydajność całego oddziału była mniejsza.

Odkąd Jakubiak ze zwykłego robotnika został majstrem na apreturze trudności na składalni nie dawały mu spokoju. — Wyjście musi się przecież znaleźć — myślał. Wieczorami kombinował coś, rysował i obliczał. A gdy już coraz jaśniej przedstawiał mu się w myśli pewien pomysł, zaszedł do Zatorskiego. Wiedział o nim, że inżynier interesuje się wszystkim.

— Towarzyszu inżynierze — zaczął — przychodzę z tą sprawą do was, bo wiem, że pomożecie.

Przedstawił projekt. Na podwórzu, w warsztatach leży trochę różnych gratów, części jakichś maszyn i urządzeń. Czy z tego nie można by zrobić nowej maszyny? Właśnie na składalnię. Bo po co ma się męczyć tylu ludzi, kiedy to samo może za nich zrobić jedna maszyna?

— Pomysł Jakubiaka był dobry — wspomina dzieje usprawnienia inż. Zatorski, dyrektor techniczny ZPDz im. Głażewskiego w Łodzi. — Gdy już dokładnie wiedziałem o co mu chodzi, zrobiłem obliczenia, określiliśmy rodzaj napędu, moc silnika, który miał maszynę poruszać i zobaczcie sami — ta maszyna już pracuje na składalni. Pomysł Jakubiaka przyniesie w ciągu roku około 40 tysięcy zł oszczędności, przyczyniając się jednocześnie do zwiększenia rytmiczności w produkcji na najsłabszych dotąd etapach cyklu.

* * *

W wymienionych zakładach jest wiele dowodów, mówiących o współpracy robotników - racjonalizatorów z fabryczną inteligencją techniczną. Ale zacieśniła się ona naprawdę dopiero na zebraniu organizacyjnym zakładowego koła Stowarzyszenia Techników i Inżynierów, kiedy dla uczczenia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja padły zobowiązania na sumę blisko dwu i pół miliona złotych.

— Jest jeszcze dużo do zrobienia — mówił przewodniczący zebrania. — Chcemy jak najszybciej podnieść stopień mechanizacji produkcji w całej fabryce, polepszyć samą produkcję, ułatwić ludziom robotę... Istotnie w ZPDz im. Głażewskiego jest wiele jeszcze braków i potrzeb. W farbiarni i suszarni rażą wprost „szubienice" konstrukcji i zbędnych transmisji, w całej fabryce dotkliwie daje się odczuwać brak urządzeń socjalnych i sanitarnych.

— Bo kto to miał zrobić — zapytuje inż. Zatorski. — Plihal? Przecież z tych 300 ludzi, których zatrudniał, chciał tylko wycisnąć co się dało, a o reszcie nie myślał.

Zaniedbania plihalowskiej przeszłości usuwają teraz utworzone na wspomnianym zebraniu brygady inżynieryjno - racjonalizatorskie. Jedna brygada — z Klattem z działu osnowowego, majstrem Kubiakiem, kierownikiem produkcji Frysztackim i z takimi ludźmi jak Dubis, ślusarz Morawa czy inspektor produkcji Centralnego Zarządu Przemysłu Dziewiarskiego, Cyndler — zabrała się do udoskonalenia procesu snucia włókna. Chodzi jej o to, by jak najszybciej poprawić jakość tego włókna, uodpornić je na zrywy w czasie przerobu na dziewiarni.

Inne brygady zajęły się sprawą mechanizacji pracy na krajalni, ulepszeniem transportu wewnętrznego czy też podniesieniem jakości dzianiny. W tych dniach utworzyła się jeszcze jedna brygada. Opracuje ona wnioski i konkretne projekty modernizacji zakładów, pomyśli o ulepszeniu metod pracy, wprowadzi napędy indywidualne maszyn itp.

* * *

— Zobowiązania w zakresie racjonalizacji wykonamy jeszcze w tym roku — zapewnia inż. Zatorski.

Brygady zabrały się energicznie do pracy. Przykład zaś Jakubiaka, jasno postawił przed całą załogą ZPDz im. Głażewskiego zasadniczy problem: w walce o postęp techniczny, o jakość produkcji i o realizację planów wielką rolę odgrywa współpraca robotników z personelem technicznym zakładu i stała troska inteligencji technicznej o rozwój pomysłowości i racjonalizatorstwa. B.

Zbiórka metali kolorowych

Zajrzyjcie na strychy!

Może znajdziecie tam złom, który przyniesie komuś pożytek

Nie ma takiego mieszkania, takiego domu, takiej zagrody, gdzie nie znalazłyby się nikomu niepotrzebne pudełka, puszki, tuby i inne zniszczone wyroby z metali kolorowych. Na niejednej zapomnianej, bocznej drodze leży jeszcze „bezpański" złom z czasu działań wojennych. W wielu fabrykach magazyny zalegają nadmierne zapasy metali kolorowych.

Trwająca obecnie — do końca czerwca — wielka akcja ujawniania i zbiórki metali nieżelaznych ma na celu wykorzystanie tych bogatych „złóż surowcowych", postawienie ich do dyspozycji gospodarki narodowej, wprzęgnięcie ich w służbę Planu 6-letniego.

Metale kolorowe to surowiec bardzo cenny, którego brak daje się odczuwać na rynkach światowych, to surowiec niezbędny dla naszego rozwijającego się przemysłu.

Powszechne używanie aluminium i cynku, cyny i miedzi, rtęci i berylu czy srebra oraz ich stopów nie idzie w parze ze zbyt częstym występowaniem tych rud w przyrodzie. Przeciwnie. Rudy metali kolorowych należą do bardzo rzadkich.

Jeśli jeszcze dodamy, że nie posiadamy wszystkich potrzebnych nam rud w kraju, że kopalnictwo rud nieżelaznych istniejące w Polsce przedwrześniowej postawione było na niskim poziomie, nie rozwijało się, a wprost przeciwnie — kurczyło przez całe dwudziestolecie — z całą jaskrawością stanie przed nami znaczenie podjętej obecnie akcji.

Obok upłynnienia nadmiernych zapasów cennych metali, obok stosowania materiałów zastępczych i systematycznego obniżania ich zużycia na jednostkę wyrobów, zbiórka złomu oraz obowiązek jego sprzedaży państwu przez obywateli — to trzeci sposób poprawy zaopatrzenia naszej gospodarki narodowej w miedź, cynę, ołów, aluminium, srebro, rtęć, wolfram, wanad i inne metale. W szerokiej akcji społecznej mają dużą rolę do spełnienia związki zawodowe, ZSCh, młodzież szkolna.

Realizacja przepisów o obowiązkowej rejestracji i ewentualnej sprzedaży złomu metali kolorowych przez poszczególnych obywateli, zakłady rzemieślnicze i przedsiębiorstwa prywatne słuszna jest i korzystna dla każdego z nas już nie tylko dlatego, że surowce te potrzebne są naszemu ludowemu państwu. Przecież — i o tym zapomnieć nie wolno — za złom dostarczony punktom skupu ustanowiona została wysoka cena.

A złom ten — stare, dawno zużyte wyroby z aluminium czy brązu, mosiądzu czy cynku są nam przecież w ogóle niepotrzebne, co więcej, stanowią zawadę. Jeżeli więc można je spieniężyć i jednocześnie oddać poważną przysługę swojemu państwu — to jakżeż tego nie uczynić? Czy znajdzie się ktoś, kto uchyli się od tego obowiązku? Kto z nas nie pośpieszy z pomocą naszemu socjalistycznemu przemysłowi — naszej wielkiej, wspólnej własności, budowanej i pielęgnowanej wielkim trudem polskiej klasy robotniczej i całego narodu?

Dywany smyrneńskie z Dolnego Śląska



Dolnośląska Fabryka Dywanów Smyrneńskich „Kowary" w Kowarach produkuje dywany, cieszące się dużym powodzeniem w kraju.
Zakład zatrudnia przeważnie kobiety, z których wiele zdobyło zawód prządek i tkaczek.
Na zdjęciu: kierownik działu kontroli Konrad Lubelski i podklejacz Jan Woźniak sprawdzają wyprodukowany dywan.
CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Książka pomaga kształtować

nowe oblicze wsi

Kultura trafiła do chłopów gminy Kruszów

Niedziela, ciepłe, majowe popołudnie.

Wacław Paluch, sołtys gromady Tuszynek Majoracki siedzi przed domem. Obok niego żona czyta „Przyjaciółkę".

— Popatrz, Wacuś! — odzywa się nagle do męża. — Ile to tej gazety drukują! Przeszło 2 miliony egzemplarzy. Ilu ludzi ją czyta... Przecież i do naszej gromady listonosz Sujta przywozi całą paczkę „Przyjaciółki".

— Ty byś tylko myślała o „Przyjaciółce". Ale przecież coraz więcej jest u nas i takich, co to „Gromadę" czytają i „Chłopską Drogę" i inne gazety i czasopisma, które listonosz po gminie rozwozi — odpowiada mąż.

Sołtys Wacław Paluch lubi czytać nie tylko gazety. Książki wypożycza z biblioteki gminnej.

— Biorę zawsze dwie — mówi. Jedną poważniejszą, która uczy mnie patrzeć na świat, drugą lżejszą, przeważnie o podróżach. Lubię czytać o dalekich krajach.

Dobra książka pomaga Paluchowi w jego pracy. Należy on do najlepszych w gminie Kruszów. Wywiązuje się wzorowo ze wszystkich zobowiązań, pomaga w tym innym chłopom.

Ostatnio na kursie zorganizowanym dla sołtysów przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, wyróżniony został jako przodownik nauki.

* * *

— Na pewno list od syna? — Stanisław Kowalczyk, średniorolny chłop w gromadzie Grabina Wola wita pytaniem wchodzącego do zagrody listonosza wiejskiego, Longina Sujtę.

— Tak mi się zdaje — podaje Sujta list. Przywiozłem i książki — dodaje. — Może i wy kupicie.

— Ano, pokażcie, co tam macie— zatrzymuje się Kowalczyk.

— Akurat coś dla was — mówi Sujta, podając książkę Gorkiego „Matka".

— No, jak mówicie, że ładna, to wezmę...

Listonosze wiejscy: Longin Sujta, Henryk Ludwisiak i Zenon Stasiak sprzedają chłopom gminy Kruszów przeciętnie około 50 książek miesięcznie. Poza tym rozwożą do poszczególnych gromad prawie 1.400 egzemplarzy gazet i czasopism. Z biblioteki gminnej w Kruszowie oraz z 4 punktów bibliotecznych w Żerominie, Głuchowie, Wodzinie i Górkach Małych, dysponujących łącznie kilku tysiącami książek, korzysta przeszło 300 czytelników, przeważnie mało- i średniorolnych chłopów. Przed wojną w Kruszowie była tylko jedna biblioteczka, licząca około... 50 książek.

* * *

Coraz szerzej rozwija się czytelnictwo wśród mieszkańców gminy Kruszów. Chłopi garną się do prasy, coraz liczniej korzystają w swej pracy z pomocy książki. Charakterystyczne przy tym jest, że wszyscy ci, którzy dużo czytają i uczą się, są wzorowymi gospodarzami i wywiązują się w terminie ze swych obywatelskich powinności. Do takich należą: Józef Klukowski z gromady Garbów, Franciszek Majcher z Tuszynka Majorackiego oraz dziesiątki innych chłopów z poszczególnych gromad gminy Kruszów. Gazeta i książka zwiększa nie tylko ich zasób wiedzy ogólnej, ale również daje im wiadomości z zakresu agrotechniki, uczy stosować nowoczesne metody rolnictwa radzieckiego.

Bogacze wiejscy w Kruszowie niechętnie patrzą na wzrost czytelnictwa. Uświadomionego chłopa trudniej jest wykorzystywać. Kułak Stanisław Wojna z gromady Szczukwina sam nie prenumeruje gazet, nie korzysta z biblioteki gminnej, stara się odstręczyć od tego chłopów. Sekretarz Prezydium GRN w Kruszowie, Jan Szklarek informuje nas, że Wojna należy do ostatnich w gminie pod względem wypełniania obywatelskich powinności.

Książka w Polsce Ludowej dotarła na stałe pod strzechy chłopów w gminie Kruszów. Kształtuje ona ich świadomość, wskazuje mało- i średniorolnym chłopom horyzonty lepszej przyszłości, uczy, jak należy aktywnie pracować, aby przyśpieszyć przebudowę wsi polskiej, przyśpieszyć nasz marsz ku socjalizmowi. Kułak Wojna jej nie czyta, ale Palucha, Kowalczyka i innych książka uczy miłości i ofiarności dla ukochanej ludowej Ojczyzny.

(W. Pł.)

Koło greckiego garncarza

i sarkofag tancerki egipskiej

możemy zobaczyć na wystawie kultury antycznej

Piękno sztuki starożytnej jest nieśmiertelne. „Sztuka grecka dostarcza nam nieprzerwanie artystycznych doznań, zachowując do pewnego stopnia znaczenie nieosiągalnego wzoru" — pisał o tym Karol Marks.

Muzeum Narodowe w Warszawie posiada nie tylko stałą wystawę sztuki starożytnej, ale organizuje również wystawy objazdowe, których zadaniem jest krzewienie wiadomości o kulturze antycznej w całej Polsce. Obecnie wystawa ta gości w Łodzi, w Muzeum Sztuki (Więckowskiego 36).

Wystawa Kultury Antycznej pokazuje nam nie tylko szereg ciekawych eksponatów staroegipskich, greckich oraz rzymskich, ale obrazuje również historię narzędzi, którymi posługiwała się ludzkość w tym okresie — w epoce niewolnictwa.

Na dział ten składają się i oryginalne zabytki i ich rekonstrukcje oraz tzw. „przerysy" z różnych fresków, płaskorzeźb i starych waz.

W dziale egipskim widzimy między innymi brązową siekierę, piły, świdry, koło garncarskie i inne narzędzia, przy których pomocy niewolnicy tworzyli dzieła sztuki i sprzęty codziennego użytku dla możnych.

Z oryginalnych zabytków zwracają uwagę papirusy z hieroglificznymi napisami oraz starożytny sarkofag tancerki ze świątyni Amona z X wieku przed naszą erą.

Starożytności greckie i rzymskie reprezentuje dział, obrazujący rozwój techniki ceramiki greckiej od VIII do III w. przed n. e. Są więc amfory, arybalosy (naczyńka na pachnidła), naczynia czarno- i czerwonofigurowe. Niektóre malowidła, znajdujące się na wazach, dały możność zrekonstruowania różnych narzędzi pracy oraz sprzętów codziennego użytku (greckie koło garncarskie, łoże i stolik).

Piękne są malutkie figurki starogreckie z terrakoty, czyli z wypalonej gliny, które są równocześnie ciekawym dokumentem ubioru starożytnych Greków.

Kopie starogreckich rzeźb, rzymskie kamienne rzeźby portretowe, zwierciadła etruskie, lampy rzymskie i greckie i pierwsze wyroby szklane uzupełniają tę interesującą i pouczającą wystawę. (A.)

1500 kg znakomitych lodów produkuje dziennie jedna wytwórnia

W Łodzi uruchomiono wytwórnię lodów Miejskich Zakładów Mleczarskich. Produkuje ona dziennie około 1500 kg lodów o smaku śmietankowym i czekoladowym.

W czerwcu, po wykorzystaniu wszystkich możliwości produkcyjnych wytwórni, wyrabiane tu będą także lody „Pingwin" itp.

(u)

Z Festiwalu Sztuk Polskich

Sukces łódzkiego zespołu

Robotnicy z ZPB im. Stalina mogą być dumni z pracy swego Domu Kultury

W Warszawie rozpoczęły się centralne eliminacje Festiwalu Sztuk Polskich w wykonaniu świetlicowych zespołów robotniczych i chłopskich.



Fragment czwartego aktu „Zwycięstwa" J. Warmińskiego w wykonaniu zespołu ZPB im. Stalina w Łodzi.

Otwarcie eliminacji odbyło się w sali Teatru Narodowego przy udziale przedstawicieli Rządu, Partii, związków zawodowych oraz świata nauki i sztuki. Na sali znajdował się cały aktyw kulturalno-oświatowy stolicy. Przybyli m. in. minister Kultury i Sztuki Dybowski, wiceminister Sokorski, przewodniczący CRZZ Kłosiewicz, wiceprzewodniczący Ćwik, autor sztuki — Warmiński.

Na otwarcie festiwalu dano sztukę Warmińskiego „Zwycięstwo" w wykonaniu łódzkiego zespołu świetlicowego przy ZPB im. J. Stalina. Z tysiąca dwustu świetlicowych zespołów do eliminacji centralnych przystąpiły 42 najlepsze. Z tych właśnie 42 wytypowano zespół ZPB im. J. Stalina na przedstawienie inauguracyjne.

Wielkimi literami podano na plakatach wiadomość o tym, że robotniczy zespół łódzki odegra sztukę Warmińskiego „Zwycięstwo". Z dumą patrzą członkowie zespołu na afisz i żywo komentują zaszczytne wyróżnienie.

— „Zwycięstwo" zagramy — padają głosy. — Ale czy zwyciężymy?

Odpowiedzią na to pytanie był prawdziwy, wielki sukces artystyczny całego przedstawienia.

Rozmawiamy podczas krótkiej przerwy z jednym z członków zespołu ob. Czajką. Gra on rolę młodego Pietrzaka. Mówi z zachwytem o scenie Teatru Narodowego. Obrotowa scena, duża przestrzeń, prawie błyskawiczna zmiana dekoracji, wspaniała akustyka, wszystko to wpływa dodatnio na samopoczucie zespołu.

Nie ma tremy. Każdy przestaje być „aktorem", każdy jakby wciela się w postać swego bohatera sztuki.

Ob. Elkanowa—reżyserka sztuki, przeprowadziła ogromną pracę przygotowawczą. Ta praca nie poszła na marne. Zespół jest świadomy treści i politycznego aspektu granej sztuki. Jest świadomy jej wielkiej roli propagandowej. Praca była prowadzona nie tylko w Łodzi. Nawet już w Warszawie kontynuowano dalsze próby, robiono coraz inne poprawki.

— Mieliśmy już tu w Warszawie — mówi ob. Myślin — szereg prób. Dwie próby odbyliśmy u „Wedla", dwie na scenie Teatru Narodowego, sceny zbiorowe jeszcze raz analizowaliśmy w sali CRZZ. Nie traciliśmy darmo czasu.

Wielki sukces zespołu to wynik zespołowej pracy całego kolektywu. Reżyser Elkanowa mówi:

— W pracy zespołowej osiągnęliśmy takie wyniki, że członkowie zespołu potrafili wyrzec się ambicji osobistych dla dobra całości przedstawienia. I właśnie dlatego zespół osiąga dobre wyniki w swej pracy.

Zespół ZPB im. J. Stalina zwycięsko wyszedł z trudnej próby i godnie reprezentował łódzkie zespoły świetlicowe. Niewątpliwie wejdzie on do ostatecznego pokazu sztuk wyróżnionych i zajmie jedno z pierwszych miejsc w skali ogólnopolskiej. (L. P.)

Występy, loteria, gry i pokazy sportowe na zabawie dla dzieci w dniu 1 czerwca

W dniu 1 czerwca obchodzić będziemy Międzynarodowy Dzień Dziecka. Przygotowania do święta najmłodszych obywateli są już w toku.

W Dniu Dziecka odbędzie się w Łodzi, w parku na Sikawie wielka zabawa dla dzieci. Na bogaty program złożą się tańce, występy zespołów świetlicowych, loteria fantowa, gry, pokazy sportowe itd.

W przededniu święta we wszystkich szkołach odbędą się wieczornice wypełnione atrakcyjnymi występami. W przerwach nauczyciele wygłoszą pogadanki na temat Międzynarodowego Dnia Dziecka. Komitety Rodzicielskie przygotują dla małych gości podwieczorki.



83)

— Ależ droga Ingrid! Co ty mówisz? — próbował sprostować drżącym głosem pastor Ericsson, wodząc przerażonym wzrokiem za miotającym się po gabinecie pułkownikiem, któremu z wściekłości oczy niemal wychodziły z orbit.

Była trzecia nad ranem. Pastor czuł się zupełnie złamany. Nie umiał sobie nawet zdać sprawy, jak dawno znajduje się wraz z żoną w tym gabinecie, gdzie przesłuchiwano ich z całą brutalnością. Pułkownik stał przed nim, lecz pytania, często bardzo kłopotliwe, zadawali mu inni oficerowie, siedzący za jego plecami. Pastor musiał na te pytania odpowiadać nie odwracając głowy i to drażniło i męczyło go najbardziej.

— Co pani chciała powiedzieć przez „dobry uczynek"? — powtórzył już spokojniej Miller.

Pastorowa instynktownie wycofywała się.

— Nie wiem, doprawdy nie wiem, to taka dzielna dziewczyna...

— Zapewne Ingrid chciała powiedzieć... — usiłował jej przyjść z pomocą mąż.

Miller przerwał mu ze złością:

— Milcz pan!

— A zatem — zwrócił się do Szwedki.

— Sądzę, że ona nie wiedziała, co robi... nie wiedziała, że czyni źle... należałoby ją zapytać o to...

— To rozumiem — mądra odpowiedź, świetna odpowiedź! Przecież, gdybyśmy mogli ją zapytać, nie tracilibyśmy tutaj tyle czasu z wami! Pani jest głupia! — huknął na zakończenie pułkownik.

Pastorowa zarumieniła się jak mała dziewczynka, a Miller zaczął trzeć czoło gestem bezradności.

Gdy tylko przybył do F. B. I., natychmiast zakomunikowano mu o dokonanym przez Jananę zamachu.

Przesłuchiwany wartownik, którego uwolniono z więzów, uparcie twierdził, że Janana odegrała główną rolę w wykradzeniu dokumentów.

— Czy jesteś pewien, że uczyniła to Koreanka z mojego sekretariatu?

— Znam ją przecież dobrze! — odpowiedział żołnierz.

— Właśnie moja zaufana tłumaczka! — wykrzyknął wtedy Miller i odwracając się do stojącego w milczeniu Kir Sena zawołał z wściekłością:

— Do nikogo z was nie można mieć zaufania!

W gabinecie zebrało się kilku oficerów F. B. I. i przeprowadzało przesłuchanie. Najpierw zeznawała Field, która stwierdziła, że widziała Kima i Jananę zbiegających w dół po schodach, lecz żołnierze, którzy trzymali straż przy drzwiach wyjściowych z gmachu, nie widzieli ich wychodzących. Na parterze znaleziono otwarte drzwi, prowadzące z kasyna do ogrodu i sierżant Wiliams stwierdził, iż słyszał tam jakieś odgłosy około pół do dziesiątej wieczorem.

Wyniki przeprowadzonych dochodzeń wskazywały, że zamachowcom udalo się uciec przez ogród.

Przesłuchanie Szwedów nie wniosło do sprawy nic nowego. Z tego, co opowiadali o Jananie wynikałoby, że zamach był inspirowany przez rząd Li Syn Mana. Tak też myślał o tym początkowo Miller. Jeśli jednak dokumenty dostały się do rąk komunistów, sprawa wyglądałaby znacznie groźniej.

O czwartej rano pastor Ericsson wraz z żoną zostali osadzeni w więzieniu Si Mun. Szwed protestował przeciwko aresztowaniu, powołując się na swe szwedzkie obywatelstwo, lecz nikt nie zwrócił na to żadnej uwagi.

Następnie Miller odprawił innych oficerów i został w gabinecie z majorem Ross oraz kapitanem Kir Sen. Wstał z fotela i w milczeniu przemierzał od ściany do ściany zadymiony pokój.

Obecni starali się nie patrzeć sobie w oczy. W pewnym momencie Miller zatrzymał się przed lustrem i spojrzał na swoje odbicie. Przed paroma dniami na tym samym miejscu przyglądał się swej postaci z ukontentowaniem. Dziś jego tłusta twarz wyglądała jak maska karnawałowa, spryskana wodą. Odwrócił się do obydwu oficerów i spytał:

Obrazki z miasta

Ziemia niczyja

Czego się w Łodzi nie robi dla dodania miastu uroku! Znosi się na przykład szkaradne płoty, odsłaniając ukryte dotychczas za nimi krzewy, drzewa, zieleńce. Żeby było ludziom przyjemniej... Żeby ludzie ujrzeli wreszcie na własne oczy, że nie gdzie indziej, lecz właśnie w naszej Łodzi jest więcej zieleni, niż w innych miastach.

Tak też zrobiono na rogu ul. Mickiewicza i Gdańskiej. I co się stało? Jesienią ubiegłego roku wszyscy się cieszyli, że to tak przyjemnie przechodzić obok zieleni. Zimą cieszyli się także wszyscy, że mogą sobie skrócić drogę przechodząc przez skwer na ukos. Obecnie cieszy się... tylko kilku okolicznych mieszkańców, którzy znalazłszy wreszcie „ziemię niczyją", wysypują tu śmieci, za chowując swe własne podwórka w stanie nienagannej czystości.

A wszyscy inni się martwią. Bo to naprawdę i brzydko, i nie wypada. Chociażby przez wzgląd na akcję czystości. (ka)

Na tropie niedomagań

Letnią odzież nosi się latem

Ledwie słońce zacznie silniej operować, w sklepach klienci zaczynają żądać artykułów sezonowych.

I chodzą łodzianki od sklepu do sklepu w pogoni za lekką bielizną, krótkimi skarpetkami (w jasnych kolorach!) dla siebie czy też dla dziecka, za kostiumami kąpielowymi, łodzianie zaś szukają koszul z krótkimi rękawami, koszulek siatkowych, kąpielówek itd.

Niestety, wielu z nich spotyka przykre rozczarowanie. Większości poszukiwanych artykułów „jeszcze nie było" względnie „już nie było". Inne znów, jeśli są, to często w jakości bynajmniej do kupna nie zachęcającej...

* * *

Dom Kobiety przy ul. Piotrkowskiej 90 jest dość licznie odwiedzany.

— Cóż z tego jednak — żali się jego kierowniczka, ob. Helena Janiak — kiedy tego na przykład nikt nie chce kupować. Skarpetki dziecięce i damskie w kolorze „szaroburym"... Klientka pokiwa tylko głową i wyjdzie. Żeby to były jasne, „letnie" kolory, to co innego...

Po przeciwnej stronie ulicy znajduje się Dom Mody Męskiej. Oto co mówi jego kierownik:

— Czy partia 20 koszul z krótkimi rękawami na długo wystarczy? Sprzeda się ją w ciągu godziny. A klienci wciąż o ten artykuł pytają. My go tymczasem nie dostajemy...

* * *

Jeśli sklepy nie otrzymują jakichś artykułów dziewiarskich, to należy przypuszczać, że Centrala Odzieżowa ich nie dostarcza. Sprawdźmy, jaka jest przyczyna słabego zaopatrywania sklepów np. w koszule z krótkimi rękawami.

Dyrektor Szpruch z Centrali Odzieżowej tak ją konkretyzuje:

— CO jest zależna od dostaw z przemysłu kluczowego. Tymczasem w pierwszym kwartale br. przemysł dostarczył nam mniej, niż przewidywał plan. Ponieważ zaopatrujemy całą Polskę, więc i dla Łodzi musimy dać odpowiednio mniejszą ilość tego artykułu.

* * *

Bezpośrednio zaopatrywaniem Łodzi zajmuje się Biuro Wojewódzkie Centrali Odzieżowej przy ul. Piotrkowskiej 52. Poszczególni dystrybutorzy pobierają towary z magazynu hurtowego przy ul. Żeromskiego 88.

— Jest i inna jeszcze przyczyna słabego zaopatrywania sklepów — mówi dyrektor Biura Wojewódzkiego, ob. Bałaban. — Jeśli chodzi o koszule z krótkimi rękawami, w kwietniu rozprowadziliśmy do sklepów zaledwie połowę miesięcznej puli. No cóż, tak zwani „zaopatrzeniowcy" nie zawsze chcą brać większe ilości w obawie przed remanentami. Skutki są widoczne...

* * *

Przypatrzmy się więc, jak wygląda praca „zaopatrzeniowców". Są to, jak wiadomo, pracownicy poszczególnych dyrekcji przedsiębiorstw handlowych, którzy mają za zadanie zaopatrywać podległe im sklepy w potrzebne artykuły.

„Zaopatrzeniowcem" MHD-Śródmieście jest ob. Gornowska. Dnia 8 bm. obok innych artykułów zamówiła w magazynie przy ul. Żeromskiego także zaledwie kilkadziesiąt par krótkich kalesonów bawełnianych. Jest to artykuł wybitnie sezonowy.

— Obawa o remanent w tym wypadku jest absolutnie bezpodstawna — twierdzi kierowniczka sekcji dziewiarsko-pończoszniczej w magazynie na Żeromskiego, ob. Tatiana Gustokasinow. — Chociażby dlatego, że tego artykułu nie było od czerwca czy lipca ub. roku. Zamiast kilkudziesięciu par można by śmiało wziąć nawet cztery razy więcej...

W tymże magazynie był akurat obecny „zaopatrzeniowiec" z PSS-Zachód, ob. Miziński. Również „w celach zaopatrzeniowych". Na bluzeczki damskie „suprema", wybitnie letnie, bez rękawów, w cenie 50 i 60 złotych, spojrzał niechętnie i odmówił. Dopiero przekonany przez obecne kobiety, dał się namówić i wziął kilkadziesiąt sztuk dla swych sklepów...

* * *

— Niewłaściwy jest w ogóle system zaopatrywania dystrybutorów — stwierdza referent sprzedaży w Biurze Wojewódzkim CO, ob. Danuta Zaniewska. — Mogłam się niejednokrotnie przekonać, że „zaopatrzeniowcy" nie znają potrzeb swych sklepów i biorą nie to, czego szukają klienci, a to, co im samym się podoba i co do czego są pewni, że „pójdzie". Byłoby o wiele lepiej, gdyby o zaopatrzeniu decydowali kierownicy sklepów. Próby takie czyniono np. w MHD-Śródmieście i to z pełnym powodzeniem. Niestety, tylko próby...

Dyrektor Szpruch z Centrali Odzieżowej (Piotrkowska 85) jest także za zmianą systemu zaopatrywania:

— W woj. poznańskim od dawna o zaopatrzeniu decydują kierownicy sklepów. Dlatego w Poznaniu jest ono o wiele lepsze. U nas zaś nawet karze się tych kierowników, którzy „ośmielają" się decydować o tym, co ma być w ich sklepie. Tak było np. z kierownikiem sklepu MHD przy ul. Stalina, Szczęsnym...

* * *

Dom Mody Męskiej zamówił na maj kostiumy kąpielowe. Do dziś ich nie dostał. Tymczasem w magazynie CO kostiumów takich leży kilka tysięcy sztuk. Ale żaden „zaopatrzeniowiec" ich nie bierze. Z punktu widzenia klienta, a ten jest najważniejszy, „zaopatrzeniowcy" postępują tym razem słusznie. Kostiumów tych nikt nie kupi. Ich jakość jest fatalna. Najpoważniejsze kłopoty ma z nimi PDT, który ma tych kostiumów aż na... dwa lata!

Kierownicy sklepów nie chcą ich brać. Błagają natomiast o kąpielówki męskie. Nie dostaną ich jednak dlatego, że artykuł ten pobiera z przemysłu w całości Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego.

I tutaj wytwarza się paradoksalna sytuacja. W żadnym sklepie MHD czy PSS nie znajdziesz na lekarstwo kąpielówek, a w sklepie CHPS (Piotrkowska 71), która ma na ten artykuł „monopol", kierownik Jerzy Suwart nie chce na razie przyjmować dalszych transportów kąpielówek, bo mu z jesieni zostało w remanencie kilkadziesiąt par. W jednym miejscu „głód", w innym — „przesyt". Skutek — łodzianie odwiedzający „nie-sportowe" sklepy nie mogą zaopatrzyć się w kąpielówki...

* * *

Wniosków jest sporo. Należy jednak zacząć od zmiany systemu zaopatrzenia. O ilości i asortymencie towarów, oczywiście w granicach pewnych kredytów dla poszczególnych sklepów, niechaj decydują sami kierownicy. „Zaopatrzeniowiec" niech będzie tylko czynnikiem koordynującym ich działanie.

Nie będzie 2-letniego zapasu kostiumów kąpielowych w PDT, a CO pozbędzie się kłopotów ze sprzedażą swych „nieidących" remanentów, jeśli przemysł kluczowy ostrzej niż dotąd postawi zagadnienie walki o jakość produkcji. „Pójdą" też skarpetki, jeśli przemysł chemiczny rozwinie bardziej działalność racjonalizatorów, którzy postarają się o wyprodukowanie odpowiednich barwników itd.

Chodzi przecież o to, aby łodzianka czy warszawianka mogła w sklepie uspołecznionym nabyć latem odzież letnią, a łodzianin czy gdańszczanin nie miał kłopotów z wyszukaniem koszuli z krótkimi rękawami, kąpielówek itp.

S. Kłaczkow

Jeszcze możesz

wziąć udział w Konkursie „Expressu" i Zbiornicy Woj. COU

Na życzenie Czytelników

powtarzamy wszystkie litery i warunki Konkursu

„Lepiej późno niż nigdy" — powiada przysłowie. Podobnie i wielu Czytelników dość późno zdecydowało się na wzięcie udziału w Wielkim Konkursie „Expressu Ilustrowanego" i COU.

Żeby im to jednak umożliwić, w dniu dzisiejszym zamieszczamy cały komplet liter potrzebnych do ułożenia „konkursowego słowa". Prócz tego te same litery zamieścimy jeszcze jutro. Umożliwi to absolutnie wszystkim Czytelnikom wzięcie udziału w Konkursie.

Przy okazji przypominamy warunki.

Pierwszym obowiązkiem, jaki musi spełnić każdy uczestnik, jest oddanie do zbiornicy 2 kg makulatury, a więc wszelkiego rodzaju starych, zużytych papierów. Drugim — jest ułożenie z zamieszczanych przez nas liter nazwy najważniejszego z odpadków użytkowych. Trzecim wreszcie — wypełnienie kuponu konkursowego.

Kwit, stwierdzający oddanie makulatury, naklejone na arkuszu papieru rozwiązanie literowe oraz kupon należy przesłać do Redakcji „Expressu Ilustrowanego" pod adresem: Łódź, Piotrkowska 102 a.

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań konkursowych upływa z dniem 17 maja br. Decyduje przy tym data stempla pocztowego. Na kopercie należy zaznaczyć „Konkurs".

Dla „niewtajemniczonych" oraz dla zapominalskich podajemy jeszcze raz adresy punktów, w których można oddawać makulaturę.

W Łodzi przyjmują ją:

Państwowa Zbiornica Wojewódzka, punkty zbioru odpadków — Stalina 24, Dąbrowska 42, Piotrkowska 273, Spółdzielnia pracy „Zbieracz", punkty zbioru — Przejazd 63, Przejazd 80, PKWN 2, Południowa 48 a, Napiórkowskiego 84, Armii Czerwonej 23, Rzgowska 57 i 103-110, Spółdzielnia pracy „Surowiec", punkty — Żurawia 8, Zacisze 12, Wschodnia 41, Spółdzielnia pracy „Zjednoczenie", zakłady fryzjerskie — Przejazd 15, Piotrkowska 72, 81, 104 i 124, Gdańska 25, Mickiewicza 2, Przędzalniana 62, Wojska Polskiego 114.

Adresy zbiornic w innych miastach podawaliśmy już poprzednio.

Przypominamy również o nagrodach czekających zwycięzców. Pierwszą nagrodą jest MOTOCYKL SHL. Następne nagrody to: APARAT RADIOWY „AGA", 2 ROWERY, ZEGAREK NA RĘKĘ, DWA 2-TYGODNIOWE BEZPŁATNE POBYTY NA WCZASACH „ORBISU", WIECZNE PIÓRA, TECZKA SKÓRZANA, POŃCZOCHY NYLONY I STYLONY oraz 300 pięknych książek.

Konkurs „Expressu Il."

i Zbiornicy Woj. COU

KUPON

Imię i nazwisko

____

Adres

____

____

K	A
T	A
M	U
L	U
R	A

Nasi Czytelnicy piszą

Nie idzie na zdrowie

Kochany Redaktorze!

Dnia 7 bm., będąc przejazdem w Łodzi, wstąpiłam do restauracji dworcowej Łódź-Fabryczna, aby zjeść obiad. Zdziwiłam się niezmiernie, gdy podczas konsumowania przez podróżnych posiłków — poczęto sprzątać salę.

Rzecz jasna, że przyprawa z kurzu nie zdołała podnieść apetyczności dań, podróżni zaś wzdychali, że im to na pewno nie pójdzie na zdrowie.

Proponuję, aby na sprzątanie sali zarządzano kilkuminutową przerwę w wydawaniu posiłków. To na pewno wyjdzie podróżnym na zdrowie.

M. R.

13 maja wszyscy na stadion Włókniarza!

Zawody humoru i występy sportowców

w wielkiej imprezie „Dziennika Łódzkiego"

W dniu 13 maja br. o godz. 18.30 „Dziennik Łódzki" w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy organizuje imprezę artystyczną na wolnym powietrzu. Na program złożą się występy dwóch doskonałych baletów robotniczych — zespołu ZPB **im. Harnama** i ZM **im. Strzelczyka** w Łodzi.

Ponadto autokarem przyjeżdża z Warszawy zespół artystyczny warszawskiego „Artosu" w składzie: **Mieczysław Fogg** (piosenki), **Marta Mirska** (piosenki), **Drzewiecka** (parodie tańców amerykańskich), **A. Jaksztas** (konferansjerka i humor), wielka orkiestra taneczna pod dyrekcją **Wł. Rossy.** Przyjazd swój zapowiedział także felietonista „Szpilek" i „Przekroju" — red. **Z. Grotowski** (satyra).

Z łódzkich artystów wystąpią: **Kowalski** (Teatr Muzyczny), **Kwaskowski** (Państwowy Teatr Wojska Polskiego), **Ściwiarski** (Teatr Muzyczny) — w programie napisanym przez zespół „Dziennika Łódzkiego".

Kulturę fizyczną będą reprezentować gimnastycy, szermierze i bokserzy łódzkich zrzeszeń sportowych — we własnym repertuarze, oczywiście sportowym.

Ta ciekawa impreza odbędzie się na 2 estradach, na hokejowym stadionie Włókniarza, specjalnie do tego celu zradiofonizowanym.

Bilety w cenie **3 zł. na wszystkie miejsca** są już w przedsprzedaży w lokalu redakcji „Dziennika Łódzkiego", **ul. Piotrkowska 96,** w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, **ul. Piotrkowska, róg Traugutta (sklep, front)** i w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki (u kasjerki w dziale sprzedaży czasopism) **ul. Piotrkowska 86.**



WACEK: — Ufff... ale gorąco! Daleko mieszka ten nasz znajomy. Ale od razu poznać, że to porządny człowiek...

WICEK: — Owszem, owszem, bardzo mi się podoba... To już niedaleko...

WICEK: — Dostaliście świeżą gazetę? Co tam nowego?

CHŁOP: — Jest nowa rzecz i to bardzo ważna. Dekret rządu o obowiązkowych dostawach mleka. No, będą się mieli z pyszna kułacy!

KUŁAK ZIÓŁKO: Jak trza obowiązkowo dostawić mleko, to dostawię, czemu nie. Ale za tę moją stratę, za to, że już nie będę mógł z klienta zedrzeć skóry, dam wam mieszankę: pół mleczka, pół wody. Ha, ha, ha!...

CHŁOPI: — Dotąd tylko myśmy sprzedawali mleko w zlewniach. Teraz kułak też będzie je zdawał, a my za to, co damy z nadwyżką, otrzymamy w zlewniach wyższą cenę!

WICEK: — Słusznie!

(Dalszy ciąg jutro).

Brawurowa jazda na serpentynach górskich

Vesely i Królak zwycięzcami

IX etapu wielkiego Wyścigu Pokoju

W klasyfikacji zespołowej prowadzi Anglia różnicą 45 minut

Start do górzystego IX, a na terenie NRD ostatniego etapu Wyścigu Pokoju, Chemnitz — Bad Schandau, długości 117 km, był jeszcze jedną potężną, pokojową manifestacją wielotysięcznych rzesz ludności tego 300-tysięcznego przemysłowego miasta.

Również na całej trasie tego etapu, który przyniósł wielki sukces Polsce, dzięki zajęciu przez Królaka drugiego miejsca o pół koła za Veselym, ludność niezwykle gorąco przyjmowała kolarzy.



Na starcie stanęło już tylko 70 kolarzy. Niezwykle ciężki poprzedni etap dał się dobrze we znaki zawodnikom i ilość wycofanych zwiększyła się o dalszych pięciu. Zabrakło również ambitnego kolarza albańskiego Anghelli, któremu lekarz zabronił startu z powodu kontuzji kolana.

Jedynie tylko drużyny: Polski, Anglii i NRD jadą w komplecie. Po 5 zawodników mają Austria, Belgia, Bułgaria, Rumunia i CSR, po 4 — Finlandia, Holandia i Węgry, po 3 — Dania, Francja, Triest i Włochy, a poza tym jedzie dwóch kolarzy Polonii Francuskiej, Stablewski i Kuźnicki.

„Niech żyje pokój", „Niech żyją pokojowe, zjednoczone Niemcy", „Niech żyje przyjaźń między narodami" — okrzyki te towarzyszą kolarzom, kiedy ruszają po ostrym starcie.

Udana ucieczka

Długi 3-kilometrowy stromy podjazd pod górę, na której szczycie na 15 kilometrze od startu jest lotny finisz, rozciąga całą stawkę kolarzy. Lotny finisz wygrywa Verhelst (Belgia), który podejmuje próbę ucieczki. Oddala się od czoła na około 800 m, kiedy rzucają się za nim w pogoń 4 zawodnicy, a wśród nich biało-czerwona koszulka Polaka. To Królak, który tak wspaniale jechał na VIII etapie.

Razem z nim goni Belga doskonały Vesely, leader wyścigu Steel (Anglia) i Bułgar Dymitrow. W następnej, głównej grupie jadą wszyscy Polacy poza Jarząbkiem, pozostającym w tyle, a ponadto Stablewski, Verschueren, Vanhoven, Pederici (Włochy), Kuźnicki (Polonia Francuska) i inni.

Braterska pomoc

W tym braterskim wyścigu wszyscy wzajemnie sobie pomagają. Oto Cerkovnik (Austria) ma defekt łańcucha. Wóz polskiej ekipy jest najbliżej, więc za chwilę Cerkovnik jedzie na rowerze, który otrzymuje od Polaków.

W miejscowości Kesselsdorf przed Dreznem widzimy ogromny napis w języku polskim: „Braterskie pozdrowienia uczestnikom Wyścigu Pokoju".

Drezno, którego ulice zapełnione są nieprzeliczonym tłumem ludzi, mija czołówka, mając około 4 minut przewagi.

Główna grupa goni czołówkę. Dobrze jadą: Wrzesiński, który dochodzi do formy i Wójcik. Na 12 kilometrze przed Bad Schandau rozpoczyna się długi, niebezpieczny zjazd, a dalej droga biegnie wzdłuż brzegu Łaby, aby na 3 km przed miastem znów opadać w dół. Czołowa piątka jedzie równo. Tempo jest ostre.

Już z dala widać różnokolorowe flagi nad Bad Schandau. Ta piękna miejscowość uzdrowiskowa wspaniale przygotowała się na uroczyste powitanie kolarzy. Tłumy ludzi gorąco oklaskują i dopingują całą piątkę.

Królak prowadzi

Wysuwa się do przodu Królak. Jest o półtora metra przed Veselym. Tuż za nimi żółta koszulka Steela, a następnie Verhelst i Dymitrow. Doskonały Vesely finiszuje, różnica zmniejsza się. Na 8 m przed metą Czech dochodzi Królaka i wygrywa o pół koła w czasie 3:11:22. Ten sam czas ma Królak. Tuż za nim Verhelst, 4) Steel i jako 5) Dymitrow.

Królak śmieje się radośnie.

— Szczęśliwy jestem — mówi — że na granicę Czechosłowacji i NRD przybyłem razem z Veselym. Czuję się dobrze i sądzę, że Polska nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa w tym wyścigu.

Około 2 minuty później zbliża się cała stawka kolarzy. Prowadzi ją Stablewski, który też pierwszy mija metę przed Pederici (Włochy). Wójcik zajmuje 10 miejsce.

Wkrótce potem przybywa następna grupa, w której znajduje się Wrzesiński i Hadasik oraz Klabiński.

70 km na godzinę!

Królak swój sukces zawdzięcza odważnej jeździe na zjazdach, po wijących się serpentynach rozwijając szybkość do 70 km na godzinę, natomiast Wrzesiński i Wójcik dobrze spisywali się przy podjazdach. Dobrze jechali również Klabiński i Hadasik. Dla Jarząbka trasa była za trudna. Vesely jechał bardzo pewnie jako specjalista od etapów pod górskich.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że drużyna polska tym razem jechała bez defektu.

Klasyfikacja indywidualna:

1) Vesely (CSR) 3:10:22, 2) Królak (Polska) 3:11:22, 3) Verhelst (Belgia) 3:11:22, 4) Steel (Anglia) 3:11:23, 5) Dymitrow (Bułgaria) 3:11:24, 6) Stablewski (Polonia Francuska) 3:16:11, 7) Federici (Włochy) 3:16:18, 8) Verschueren (Belgia) 3:16:31, 9) La Grouw (Holandia) 3:16:31, 10) Wójcik (Polska) 3:16:32. Dalsi Polacy zajęli następujące miejsca: 21) Klabiński 3:17:13, wśród zawodników zajmujących miejsca od 22 do 43 znajdują się Hadasik i Wrzesiński (cała grupa w jednakowym czasie), 67) Jarząbek.

Klasyfikacja drużynowa

1-2) Belgia i CSR w jednakowym czasie 9:45:06, 3) Polska 9:45:07, 4) Bułgaria 9:45:11, 5) Anglia 9:45:51, 6) NRD 9:51:30, 7) Francja 9:51:42, 8) Dania 10:03:59, 9) Węgry 10:06:06, 10) Holandia 10:18:17.



Czechosłowak Stanisław Svoboda, zwycięzca II etapu Wyścigu Pokoju, na trasie Warszawa — Łódź. CAF — fot.

Klasyfikacja po dziewięciu etapach

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1) Steel (Anglia) 41:37:30, 2) Vesely (CSR) 41:40:14, 3) Verschueren (Belgia) 41:44:20, 4) Stablewski (Polonia Francuska) 41:46:12, 5) de Groot (Holandia) 41:51:07, 6) Jovett (Anglia) 41:52:25, 7) Greenfield (Anglia) 41:55:03, 8) Deutsch (Austria) 41:59:13, 9) Trefflich (NRD) 42:01:24, 10) Wood (Anglia) 42:05:15.

Polacy zajmują następujące miejsca: 14) Wójcik 42 14:43 18) Królak 42:24:13, 20) Klabiński 42:25:45, 21) Hadasik 42:28:23, 33) Wrzesiński 42:52:23, 56) Jarząbek 44:32:05.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1) Anglia 125:04:34, 2) CSR 125:49:23, 3) NRD 126:02:23, 4) Belgia 126:06:36, 5) Polska 126:24:57, 6) Bułgaria 126:37:48, 7) Holandia 126:46:51, 8) Rumunia 128:44:32, 9) Dania 128:48:20, 10) Włochy 129:24:17.

Dzień odpoczynku

W sobotę kolarze mają dzień zasłużonego odpoczynku.

W niedzielę uczestnicy Wyścigu Pokoju przekroczą granicę NRD. Opuszczą gościnny Bad Schandau i wjadą do Hrenska, czeskiej miejscowości granicznej.

Mecz międzypaństwowy

Austria-Irlandia 6:0

W Wiedniu rozegrane zostało międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Austria — Irlandia.

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Austrii 6:0 (4:0).

RADIO

NIEDZIELA, 11 MAJA 1952 R.

12.15 Poranek symfoniczny poświęcony utworom L. v. Beethovena. 13.15 Pogadanka z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe". 13.25 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej. 14.00 Program lokalny. 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 15.15 Audycja dla dzieci — „Idzi Blas" — słuchowisko. 16.00 Zagadka naukowa. 16.20 Program lokalny. 16.50 Felieton. 17.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 Kronika satyryczna. 18.30 „Pańskie dziady" — wg powieści M. Bałuckiego. 19.20 Muzyka. 20.00 Koncert symfoniczny muzyki czeskiej i słowackiej. 21.15 Felieton. 21.30 Melodie taneczne. 22.00 Muzyka taneczna. 22.15 Reportaż z kolarskiego Wyścigu Pokoju W—B—P. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 23.10 Audycja z cyklu: „Koncerty instrumentalne".

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Wschodnia 54, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24 b.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Wojska Polskiego — „Bankrut" — 19, premiera
Powszechny — „Damy i huzary" — 15, 19
Mały — „Zielony Gil" — 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" — 19.15
Arlekin — nieczynny
Pinokio — nieczynny.

* * *

Cyrk nr 1 — godz. 19.30

KINA

BAJKA — Statek pułapka — 18, 20
BAŁTYK — Nędznicy I ser. — 17, 19, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — Wesołe zawody — 16, 18, 20
MUZA — Na arenie — 18, 20
POLONIA — Nędznicy I ser. — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Śpiewak nieznany — 18, 20
REKORD — Świniarka i pastuch — 17.30, 19.30
ROBOTNIK — Cztery serca — 17, 19
ROMA — Zakazane piosenki — 18, 20
SOJUSZ — Czekaj na mnie — 19.
STYLOWY — Pieśń tajgi — 18, 20
ŚWIT — Potępieńcy — 18, 20
TATRY — Zaręczyny Korinny Schmidt— 16, 18, 20
WISŁA — Sumienie — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Wyspa szczęścia — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Pani Dery — 16.15, 18,30.
ZACHĘTA — Młodość Chopina — 18, 20

Na trzech boiskach jednocześnie

Wszyscy lekkoatleci

winni wziąć udział w zawodach korespondencyjnych

W dniu 18 bm. w całej Polsce odbywać się będą zawody korespondencyjne w lekkoatletyce. Regulamin zawodów jest pomyślany bardzo ciekawie i stwarza możliwości udziału w zawodach wszystkim lekkoatletom. Cały kraj podzielony został na kategorie. Łódź zaliczono do kategorii najsilniejszych wraz z Warszawą, Gdańskiem, Wrocławiem, Szczecinem, Poznaniem, Krakowem i Bydgoszczą.

Zawody korespondencyjne odbędą się w następujących konkurencjach, dla kobiet: 60 m, skok w dal i rzut dyskiem.

Dla mężczyzn: 100, 1000, 3000 m, skok wzwyż i pchnięcie kulą. W miastach I kategorii oblicza się 100 najlepszych wyników męskich i 50 wyników kobiecych w każdej konkurencji. Stwarza to konieczność startu 100 osób w każdej konkurencji męskiej i 50 osób w każdej konkurencji kobiet. W trosce o dobre imię lekkoatletyki łódzkiej, sekcja LA ŁKKF zaprasza na zawody wszystkich najlepszych zawodników i zawodniczki z poszczególnych kół sportowych przy zakładach pracy i z SKS-ów.

Zawody odbędą się jednocześnie na trzech boiskach: przy Al. Unii, Widzewa i Spójni w Parku Ludowym. Mają one za zadanie dalsze umasowienie lekkoatletyki oraz umożliwienie startującym uzyskania klas sportowych.

Zgłoszenia przyjmuje sekcja lekkoatletyczna ŁKKF do 15 bm.

Porażki łodzian

w mistrzostwach Polski

W piątek, 9 bm., rozpoczęły się eliminacyjne zawody o indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Eliminacje odbywają się w czterech punktach: Opolu, Grudziądzu, Szczecinie i Lublinie.

W Grudziądzu w wadze koguciej Góralski (Łódź) przegrał z Niedźwiedzkim (Bydgoszcz) przez poddanie się w II starciu, w piórkowej Adamczyka (Łódź) pokonał Soczewiński (kadra).

W Opolu w w. koguciej Guzy (Kraków) wypunktował Cozasia (Łódź), w piórkowej Kruża (kadra) zwyciężył Szalińskiego (Łódź), w lekkośredniej Antkiewicz (Gdańsk) wygrał ze Ścigałą (Łódź), Chodorowski (Kraków) wypunktował Stefaniaka (Łódź), w średniej Krasek (Opole) wygrał w II starciu z Olejnikiem (Łódź), którego zdyskwalifikowano, w półciężkiej Szczypiński (Opole) znokautował w I rundzie Wieczorka (Łódź).

Kto, gdzie i kiedy?

W niedzielę, dn. 11 maja br., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

PŁYWANIE. Ogniwo (Łódź) — Ogniwo (Wrocław), pływalnia MDK, godzina 16.

BOKS. Włókniarz (Ruda Pab.) — Budowlani (Łódź), mecz juniorów w parku przy ZPB im. Armii Ludowej przy szosie Pabianickiej, godz. 17.

PIŁKA RĘCZNA. AZS (Łódź) — AZS (Wrocław), trójmecz siatkówki męskiej i żeńskiej oraz koszykówki męskiej. Sala MDK, godz. 17.

PIŁKA NOŻNA. Widzew — Lotnik (Warszawa), mecz o mistrzostwo II Ligi, stadion przy Al. Unii, godz. 17.

Mecze o mistrzostwo I klasy łódzkiej: boisko przy ul. Niciarnianej 3, Unia— Koło im. Armii Ludowej, boisko Spójni w Parku Ludowym: Ogniwo — Widzew, boisko przy ul. Kilińskiego 188 Ł. F. Zegarów — Koło im. Marchlewskiego. Początek zawodów o godz. 11. Na boisku przy ul. Ogrodowej 32, godz. 16.30 Cetebe Baza I — Kolejarz.

Boisko na Placu 9 Maja, godz. 11 Gwardia — Włókniarz, boisko przy ul. Wolowej 1, godz. 16.30 Budowlani — Łodzianka i boisko na Placu 9 Maja GWKS — Spójnia, boisko Widzewa, godz. 11 Koło ZPB im. Szymańskiego— Koło im. 9 Maja.



Piłkarze polscy odlecieli do Moskwy

W piątek 9 bm. w godzinach porannych odleciała samolotem z Warszawy do Moskwy ekipa piłkarzy polskich.

W skład ekipy wchodzą: kierownik Fijałka trenerzy: Kiraly i Koncewicz, sędzia Aleksandrowicz oraz zawodnicy: Stefaniszyn, Skromny, Gędłek, Cebula, Tim, Sobek, Alszer, Suszczyk, Jerominek, Cieślik, Korynt, Glimas, Wiśniewski, Jaskowski i Krasówka.

Szkolenie kierowców na kursach PZM

Polski Związek Motorowy Okręgu Łódzkiego szkoli systematycznie i przygotowuje do egzaminów na „prawo jazdy" tych wszystkich, których interesuje sport motorowy.

Nowe kursy samochodowo-motocyklowe uruchomione będą w dniach 15 maja, 26 maja i 2 czerwca. Czynne one będą w godzinach przedpołudniowych, popołudniowych i wieczorowych. Szczegółowych informacji udziela sekretariat Okręgu PZM ul. Piotrkowska 167, tel. 278-43.

Każdy powinien umieć kierować pojazdem samochodowym bez względu na zawód i stanowisko. Umiejętność ta przyda mu się niejednokrotnie i pozwoli na lepsze wykonywanie zadań i obowiązków w codziennej pracy, względnie umożliwi zmianę lub zdobycie nowego zawodu.

Za kierownicą jednak siąść może tylko ten, kto posiada pozwolenie na prowadzenie pojazdu.

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223 05 — Redakcja nocna: 115-58. — Dział Miejski: 244 79. 137 47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103 04. — Dział Kulturalno Oświatowy: 109 62. — Dział Sportowy: 109 62 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111 50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa", Kolportaż: PPK „Ruch" — Roosevelta 17, tel 222-22. Prenumerata miesięczna zł 4.50 kwartalna zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 60 g. D-3-1974